

100
101
102
103
104
105
106
107
108
109
110
111
112
113
114
115
116
117
118
119
120
121
122
123
124
125
126
127
128
129
130
131
132
133
134
135
136
137
138
139
140
141
142
143
144
145
146
147
148
149
150
151
152
153
154
155
156
157
158
159
160
161
162
163
164
165
166
167
168
169
170
171
172
173
174
175
176
177
178
179
180
181
182
183
184
185
186
187
188
189
190
191
192
193
194
195
196
197
198
199
200

201
202
203
204
205
206
207
208
209
210
211
212
213
214
215
216
217
218
219
220
221
222
223
224
225
226
227
228
229
230
231
232
233
234
235
236
237
238
239
240
241
242
243
244
245
246
247
248
249
250
251
252
253
254
255
256
257
258
259
260
261
262
263
264
265
266
267
268
269
270
271
272
273
274
275
276
277
278
279
280
281
282
283
284
285
286
287
288
289
290
291
292
293
294
295
296
297
298
299
300

301
302
303
304
305
306
307
308
309
310
311
312
313
314
315
316
317
318
319
320
321
322
323
324
325
326
327
328
329
330
331
332
333
334
335
336
337
338
339
340
341
342
343
344
345
346
347
348
349
350
351
352
353
354
355
356
357
358
359
360
361
362
363
364
365
366
367
368
369
370
371
372
373
374
375
376
377
378
379
380
381
382
383
384
385
386
387
388
389
390
391
392
393
394
395
396
397
398
399
400

401
402
403
404
405
406
407
408
409
410
411
412
413
414
415
416
417
418
419
420
421
422
423
424
425
426
427
428
429
430
431
432
433
434
435
436
437
438
439
440
441
442
443
444
445
446
447
448
449
450
451
452
453
454
455
456
457
458
459
460
461
462
463
464
465
466
467
468
469
470
471
472
473
474
475
476
477
478
479
480
481
482
483
484
485
486
487
488
489
490
491
492
493
494
495
496
497
498
499
500

501
502
503
504
505
506
507
508
509
510
511
512
513
514
515
516
517
518
519
520
521
522
523
524
525
526
527
528
529
530
531
532
533
534
535
536
537
538
539
540
541
542
543
544
545
546
547
548
549
550
551
552
553
554
555
556
557
558
559
560
561
562
563
564
565
566
567
568
569
570
571
572
573
574
575
576
577
578
579
580
581
582
583
584
585
586
587
588
589
590
591
592
593
594
595
596
597
598
599
600

601
602
603
604
605
606
607
608
609
610
611
612
613
614
615
616
617
618
619
620
621
622
623
624
625
626
627
628
629
630
631
632
633
634
635
636
637
638
639
640
641
642
643
644
645
646
647
648
649
650
651
652
653
654
655
656
657
658
659
660
661
662
663
664
665
666
667
668
669
670
671
672
673
674
675
676
677
678
679
680
681
682
683
684
685
686
687
688
689
690
691
692
693
694
695
696
697
698
699
700

----- Uwagi do rocznego bilansu działania -----

Formowanie się środowiska. Krakowskie środowisko Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Polsce zaczęło formować się donyć późno bo dopiero jesienią 1977 roku. W listopadzie tego roku rozpoczął działanie Punkt Konsultacyjny - Informacyjny Ruchu przy ul. Rabina Meiselsa 24/7, w mieszkaniu lektora języka Esperanto i działacza Ruchu Esperanckiego - Stefana Tadeusza Dropiewskiego. Na przełomie grudnia 1977 i stycznia 1978 r. działanie w środowisku przybrało formy bardziej zorganizowane - powstał zespół ludzi, którzy porozumieli się w celu wspólnego działania w kierunku skoordynowania poczynań Ruchu w środowisku krakowskim. Do końca maja 78 r. spośród uczestników Ruchu w Krakowie wyłonił się zespół ludzi, którzy reprezentują i sygnują Ruch na zewnątrz. W skład tego zespołu wchodzi: wymieniony wyżej - Stefan Tadeusz Dropiewski, Stanisław Janik-Palczewski - urzędnik państwowy, uczestnik Ruchu Oporu przeciwko reżimowi stalinowskiemu w latach 1950-52, skazany za tę działalność przez Rejonowy Sąd Wojskowy w Krakowie, lata 1952 - 1956 spędził w więzieniu, Krzysztof Gąsiorowski - pracownik wyższej uczelni, uczestnik Ruchu Oporu w latach 1950-52, skazany wyrokiem Rejonowego Sądu Wojskowego, lata 1952-56 spędził w więzieniu, jeden z inicjatorów reaktywowania w roku 1956 ZNP, były działacz harcerski w stopniu harcmistrza, mgr Romana Kahl-Stachniewicz, pracownik wyższej uczelni, ekonomista, mgr Michał Muzyczka - prawnik jeden z inicjatorów reaktywowania ZNP w 56 r. We wrześniu 1978 roku do zespołu dołączył Stanisław Tor - nauczyciel języka angielskiego, były żołnierz II Korpusu, uczestnik kampanii we Włoszech, członek Komitetu Wolnych Związków Zawodowych na Śląsku. W ciągu przeszło rocznego działania grono uczestników i sympatyków Ruchu w Krakowie poważnie się rozszerzyło. Chociaż nie stanowi ono środowiska zintegrowanego, nie występują w jego łonie spory i animozje jakie dały o sobie znać w całym Ruchu Obrony a także w niektórych jego środowiskach terenowych. Uznając prawo każdego uczestnika Ruchu a także poszczególnych jego grup do własnych swych poglądów indywidualnych i grupowych zgodnie staramy się szukać tego co nas łączy w działaniu a nie tego co nas dzieli. Na tym w naszym przekonaniu polega pluralistyczny charakter Ruchu i całej niezależnej opozycji w Kraju i istota demokracji o którą walczymy. Celami nadrzędnymi, które nas łączą jest walka o Niepodległość Narodową i przestrzeganie praw człowieka i obywatela w Polsce. Urzeczywistnienie tych dwu nadrzędnych postulatów stworzy dopiero warunki do równoprawnego działania różnych reprezentacji partykularnych interesów grup społecznych jakie w przyszłości będą reprezentować partie polityczne, które muszą wyłonić się w miarę rozwoju niezależnej opozycji w Kraju. Staramy się w miarę potrzeb i możliwości współpracować z innymi środowiskami opozycji demokratycznej na

naszym terenie tj. SIE-em i ESS-KOŁ.

W ciągu ostatnich kilku miesięcy na naszym terenie powstało kilka nowych grup uczestników i sympatyków Ruchu na terenie Krakowa. Uformowały się środowiska w Bielsku-Białej, Nowym Sączu i na Podhalu. Organizują się środowiska w Bochni i Tarnowie a także na Śląsku.

Uczestnicy i sympatycy Ruchu na terenie, który obejmujemy naszym działaniem reprezentują różne zawody: są naukowcy, robotnicy, chłopci, pracownicy techniczni, administracyjni i ekonomiczni, studenci i młodzież szkół średnich. Jest to zjawisko pozytywne gdyż cele w imię których podjęliśmy działanie leżą w interesie całego społeczeństwa i tylko jego wspólnym, solidarnym, masowym działaniem mogą być osiągnięte.

W ostatnim okresie nawiązaliśmy stałe kontakty z uczestnikami Ruchu Obrony i Wolnych Związków Zawodowych ze Śląska. Kontakty te będziemy rozwijać. Działacze demokratycznej opozycji na Śląsku poddawani są szczególnie ostrym represjom ze strony władz i dlatego aktywność ich jest bardzo ograniczona. Kraków jako ośrodek Ruchu Obrony położony najbliżej Śląska ma moralny obowiązek udzielania działaczom Wolnych Związków Zawodowych tego terenu jak najszerszej pomocy w ramach istniejących możliwości.

Stosunkowo szybki wzrost środowisk objętych oddziaływaniem Ruchu w naszym regionie wymaga przemyślenia i wdrożenia sposobów sprawnego porozumiewania się oraz elementów taktyki i programu działania. Zagadnienie to ma ogromne znaczenie i stoi jeszcze przed nami. Sądzimy iż w miarę działania środowisko nasze będzie się integrowało. Jest to sprawa docierania się w działaniu, nabierania wzajemnego zaufania i szacunku, wyrobienia wspólnego poczucia solidarności oraz odpowiedzialności.

Środowisko nasze liczy się już poważnie w Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Polsce. Mamy swoich przedstawicieli w jego gremiach.

Przysztof Gąsiorowski uczestniczy w Stałej Radzie Zespołów Inicjatyw Obywatelskich uczestników Ruchu Obrony oraz w Radzie Rzeczników uczestników Ruchu Obrony.

Romana Kahl-Stachniowicz i Stanisław Tor uczestniczą w Radzie Funduszu Obrony Praw Człowieka.

Propaganda- Prasa- Informacja. Jednym z najważniejszych pól działania opozycji demokratycznej w kraju jest dostarczanie wolnego słowa do jak najszerszych rzesz obywateli. Działalność uświadamiająco-informacyjna ma w naszym działaniu kapitalne znaczenie. K

Początkowo w naszym środowisku kolportowany był miesięcznik "Opinia" w ilościach jakie określała ograniczona chłonność środowiska, dla którego fakt ukazywania się prasy niezależnej od cenzury był czymś zaskakującym i w wielu przypadkach budzącym lęk przed konsekwencjami jej czytania. Z czasem grono czytelników zaczęło się rozszerzać i ilości dostarczanej prasy do Krakowa okazały się niewystarczające. Stan ten utrzymuje się do dzisiaj chociaż prasy otrzymujemy coraz więcej. Liczba czytelników wra-

ta jednak szybciej niż nakłady będących do naszej dyspozycji wydawnictw. W najszerszym zakresie na naszym terenie kolportowane są miesięczniki: "Droga", "Robotnik" i "Gospodarz". Dużym powodzeniem cieszył się "Ruch Związkowy" ale od dwu miesięcy na skutek ostrych represji w stosunku do działaczy WZZ na Śląsku - nie otrzymaliśmy żadnej dostawy tego pisma. Ponadto dużym zainteresowaniem cieszy się "Biuletyn Informacyjny KSS"KOR" i "Bratniak". Tego ostatniego pisma otrzymujemy jednak znikome ilości.

Szeroko kolportowane były I-sza i II-ga część "Dziejów Najnowszych PAU" Natalii Naruszczyckiej, "Wojna 1920 roku" Józefa Żukowskiego i "Katyń" Abramskiego i Żywieckiego. Zapotrzebowanie na wydawnictwa dotyczące najnowszej historii Polaki nie zostało jednak wyczerpane. Dużym zainteresowaniem również cieszą się wydawnictwa Niezależnej Oficyny Wydawniczej jak "Lata Zapisów Censury", "Dokumenty Besprawia", "Uwagi o wojnie domowej" Pawła Jasienicy, "PPH" - zbiór dokumentów, "Bibuła" Józefa Piłsudskiego i w końcu "Zapiski". Wydawnictwa te docierały jednak do naszego środowiska w zbyt małych ilościach. Zupełnie sporadycznie docierały pisma "Indeks" i "Spotkania". Mieliśmy również wydawnictwa Krakowskiego SIS: "Odzyskanie Niepodległości" Leszka Moczulskiego oraz pismo "Sygnał". Jednak ich mała czytelność spowodowana trudnościami technicznymi uniemożliwiła szersze ich kolportowanie w naszym środowisku. Referat L. Moczulskiego "Odzyskanie Niepodległości" zamieszczony został w nr 8/9 "Opinii Krakowskiej".

Opinia Krakowska. Miesięcznik pod tym tytułem zaczął wydawać nasz zespół od miesiąca kwietnia 1978 roku. Do końca ubiegłego roku wyszły numery 1, 2/3, 4/5, 6 i 7. Odczuwamy ogromne trudności z jego wydawaniem z uwagi na ciągły ograniczony dostęp do środków poligraficznych oraz maszyn do pisania. Numer pierwszy wyszedł częściowo w nakładzie maszynopisowym a częściowo kserograficznym. Podobnie numery 2/3, 6 i 7. Numer 4/5 powielony został na powielaczu spirytusowym. Wydaliśmy również dwa dodatki specjalne do Opinii Krakowskiej z okazji 17 rocznicy 17 września i 11 listopada. Oba wykonane zostały na kserokopiach. Od miesiąca listopada 1978 roku dostęp do kserofraów jeszcze bardziej został utrudniony. Jesteśmy jednak optymistami i sądzimy iż z pomocą społeczeństwa kryzys ten uda nam się przełamać. "Opinia Krakowska" z uwagi na stosunkowo małe nakłady kolportowana była głównie w środowisku krakowskim pomimo, że były na nią znaczne zapotrzebowanie z innych środowisk. Zaspakajano je w minimalnym stopniu pojedynczymi egzemplarzami, które w niektórych środowiskach jak Warszawa, Gdańsk, Przemysł były przepisywane na maszynach i kolportowane. Ważny dla nas jest fakt iż czytelnicy wysoko oceniają nasze pismo i że znaleźliśmy środowiska, które współpracują z Redakcją "Opinii Krakowskiej". ~~Kilka~~ Udało nam się również wznowić wydanie broszury "Katyń" - wydanej przez Społeczny Instytut Pamięci Narodowej im. Józefa Piłsudskiego. Jedno z krakowskich środowisk Ruchu Obrony podjęło inicjatywę wydawania pisma społeczno-politycznego. Pierwszy numer tego pisma jest przygotowany

a ukazanie się go ulega zwłoce z powodu trudności poligraficznych. Sądźmy jednak, że ukaże się ono w najbliższym czasie.

Podjęte działania i inicjatywy. Pierwszą inicjatywą podjętą w naszym środowisku było włączenie się w wieloletnie starania byłych Legionistów o odnowienie Łopca Piłsudskiego na Sowińcu. Wg pisemnego oświadczenia Urzędu Dzielnicowego Kraków Nowodwórz, odbudowa Łopca ujęta została w planie na rok 1978 ale nie może zostać podjęta z powodu braku wykonawcy ciągu pieszego na stożek Łopca. Był to kolejny wybieg władz aby uniknąć odnowienia omawianego obiektu o znaczeniu historycznym - symbolu odzyskania niepodległości w 1918 roku.

Sądźliśmy, że odnowienie Łopca w roku obchodów 60-cio lecia odzyskania przez Polskę niepodległości - będzie miarą szacunku Władz PRL do tego doniosłego wydarzenia historycznego. W sprawie odbudowy Łopca swrociliśmy się z wnioskami obywatelskimi do Prezydenta Miasta Krakowa, Rady Zakładowej Zw.Zaw. Krakowskiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych, Gen.armii W.Jaruzelskiego, Dowódcy Warszawskiego Okręgu Wojskowego Gen.dyw. W.Oliny oraz Komendanta Garnizonu Krakowskiego Gen.bryg. Z.Zielińskiego.

Wnioski nasze pozostały bez odpowiedzi. W związku z tym swrociliśmy się we wrześniu ub.roku pisemnie do Przewodniczącego Rady Państwa. Rada Państwa powiadomiła nas pisemnie, iż przekazała sprawę do załatwienia Wydziałowi Kultury Urzędu Miasta Krakowa skąd winniśmy oczekiwać odpowiedzi. Ponieważ oczekiwanie nasze trwało na odpowiedź trwało dłużej niż przewidują to przepisy wystąpiliśmy ponownie pisemnie do Urzędu Miasta Krakowa i mamy nadzieję, iż skoro odpowiedziała na nasze pismo Rada Państwa to fakt ten może zmobilizuje Władze Miasta do ostatecznego załatwienia sprawy a tym samym nie będziemy zmuszeni do organizowania większego nacisku opinii publicznej na Władze Miasta Krakowa.

Drugą inicjatywą było wystąpienie do Przewodniczącego Rady Państwa w sprawie przywrócenia historycznej nazwy Liceum im. Bartłomieja Nowodworskiego przemianowanego na Szkolny Zespół Zbiorczy. Włączyliśmy się tu w inicjatywę byłych wychowanków tego Liceum. Otrzymaaliśmy odpowiedź z Rady Państwa, iż sprawa została przekazana do załatwienia Ministerstwu Oświaty i Wychowania skąd należy oczekiwać odpowiedzi. Odpowiedzi nie doczekaliśmy się ale sprawa została pozytywnie załatwiona.

Rzypisaliśmy również akcję w sprawie Panoramy Racławickiej, której lokalizacja wiele lat temu zdecydowana została w Krakowie ale od tej pory nie się w tej sprawie nie dzieje. W sprawie tej działania podjęty również środowiska Ruchu w Łodzi i Wrocławiu.

W lutym 1978 roku zorganizowaliśmy wspólnie ze środowiskiem kombatanckim Mszę Świętą w pierwszą rocznicę śmierci płk.Ludwika Muzyczki ps."Benedykt" członek EG AK.

W związku z Mszą za duszę śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego w dniu 19 marca 1978 r wydaliśmy i rozplakatowaliśmy klepsydry z portretem Marszałka.

W porozumieniu z innymi ośrodkami opozycji demokratycznej zorganizowaliśmy

pochody narodowe w dniu 11 listopada po Mazach Świętych z okazji 60-cio lecia odzyskania niepodległości z Katedry na Wawelu i z Łościoła Mariackiego pod Grób Nieznanego Żołnierza gdzie złożono kwiaty i odśpiewano Hymn Narodowy, "Rotę", "Boże Coś Polską" i "Ł-szą Brygadę" a także wygłoszone krótkie przemówienie. Milicja nie tylko nie interweniowała ale zabezpieczyła zatrzymanie ruchu drogowego przy Grobie Nieznanego Żołnierza to też wysłał pismo podziękowanie na ręce Komendanta Wojewódzkiego płk. Jabłońskiego. W grudniu 1978 roku wystąpiliśmy do Przewodniczącego Rady Państwa w sprawie uroczystego obchodzenia 60-cio lecia powstania wielkopolskiego, powstań Śląskich, 15 sierpnia 1920 roku, przywrócenia świąt 3 Maja i 11 listopada. Na wniosek ten nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

~~W tym celu~~ Środowisko nasze zebrało około 1500 podpisów pod wnioskiem obywatelskim w sprawie nadawania mszy świętej w niedzielę i święta w Polskim Radio i Telewizji. Pod apelem tym skozyli podpisy mieszkańcy Nowego i Starego Sącza, Limanowskiego, Zakopanego i Krakowa.

W listopadzie 1978 roku wystosowaliśmy apel do Przewodniczącego Rady Państwa w sprawie zwolnienia z więzienia Kazimierza Switonii z Katowic. Przygotowana była również msza święta na intencję Kazimierza Switonii, jednak nie ~~została~~ doszła ona do skutku, gdyż ksiądz w ostatniej chwili odmówił jej odprawienia ~~z powodu~~ Bilansu represji. Represje ~~stosowane~~ w stosunku do uczestników Ruchu w naszym środowisku stosowali zarówno kierownicy zakładów pracy ~~jak i~~ jak i milicja. Ani jedno ani drugie nie dały rezultatów i możemy śmiało powiedzieć, że bilans ich wypadł zdecydowanie dodatnio dla nas. Ani razu nie udało się organom MO przejąć przeznaczonych dla nas transportu prasy czy wydawnictw. W razie zatrzymania i przeszukania zabierano jedynie pojedyncze egzemplarze / z wyjątkiem przeszukania u Michała Musyczki gdzie skonfiskowano 15 egz. Opini Krakowskiej Nr 4/5 / wydawnictw niezależnej opozycji demokratycznej. Dwukrotnie w marcu i maju SB dokonała najęcia na Punkt Konsultacyjno-Informacyjny dokonując rewizji lokalu i osobistej przebywających tam osób. Osoby, które zastano w lokalu, zatrzymano na przeciąg kilku godzin i próbowano poddać przesłuchaniu. W obydwu przypadkach zwróciliśmy się z pisemnym protestem do Rady Państwa i otrzymaliśmy odpowiedź, że sprawa została przekazana do Generalnego Prokuratora skąd należy oczekiwać odpowiedzi. Odpowiedź oczywiście nie nadeszła.

Przed 11 listopada dokonano rewizji w mieszkaniach Romany Kahl-Stachniewicz oraz Michała Musyczki. W obu przypadkach wystąpiliśmy z protestem do Rady Państwa, skąd nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Natomiast w połowie lutego br. zwrócono maszynę do pisania, ~~zabraną~~ w czasie przeszukania mieszkania mężowi Romany Kahl-Stachniewicz.

Uczestnik naszego Zespołu i Komitetu Wolnych Związków Zawodowych Stanisław Tor zatrzymywany był przez MO i SB trzykrotnie. ~~W tym celu~~ ~~zabrano~~ ~~zabraną~~

~~razem~~ W Katowicach raz na 48 a raz na kilka godzin. W karkowie dokonano w Jego mieszkaniu i zatrzymano Go na 48 godzin.

Po zebraniu w sprawie obchodów 11 listopada, zatrzymano i spisano Krzysztofa Gąsiorowskiego i Bogdana Barana. Trzeci z zatrzymanych, który miał przy sobie 400 sztuk wydania specjalnego "Opinii Krakowskiej" zbiegł pomimo, że usiłowa-
no go gonić przy użyciu dwu samochodów MO.

Ostatnie zwróciliśmy się pismem do Rady Państwa w sprawie wyjaśnienia bezpod-
stawnych represji w stosunku do uczestników Ruchu naszego środowiska a także
ponownie w sprawie Łaszimierza Świtonii.

W porozumieniu z działaczami Wolnych Związków Zawodowych, z którymi odbyliśmy
spotkania w Krakowie, ~~rozpoczęliśmy~~ rozpoczęliśmy akcję na rzecz uwolnienia
Łaszimierza Świtonii i przywrócenia mu warunków normalnej egzystencji.

Wydaliśmy ~~wpis~~ oświadczenie w tej sprawie, wspólnie z działaczami WZZ na
Śląsku Romanem Kiciuszkim niedawno wypuszczonym z więzienia po dwu miesiącach
aresztu i Józefem Balem, adresowane na Przewodniczącą Rady Państwa.

Reasumując represje milicyjne nie spowodowały ~~zakończania~~ zahamowania naszego
Ruchu i stanowią raczej nękanie niż planową akcję. Sądzymy, że SB również
szkodzi sobie sprawą z nieskuteczności swojego działania a represje stosują aby
wykazać się swoją działalnością.

Inną formą szykan zastosowaną przez niektórych nadgorliwców jak na przykład
Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego Prof. Mieczysław Hess, Prorektor d.s.
Kadr naukowych i rozwoju Uniwersytetu prof. Sylwester Wójcik czy Kierownik
Zakładu Transportu i Sprzętu Drogowego w Krakowie inż. Stanisław Rogoda - były
zwolnienia z pracy.

Redakcja

----- Obrona Lwowa -----

W świadomości Polaków w listopadzie 1918 roku Lwów funkcjonował identycz-
nie jak Warszawa czy Kraków, czyli jako jedna z polskich stolic. Przekonanie
o polskości miasta miało podstawy: procent ludności polskiej był tam wyższy
niż w Warszawie /z grup mniejszościowych najliczniejsi byli we Lwowie Łydzi,
Rusini stanowili dopiero trzecią grupę/. Bessporna była również polska, kulta-
rowa rola Lwowa: miasto lokowane przez Łaszimierza Wielkiego w 1352 roku
/obok osady halickiej z 1280 roku/, przez pięć wieków rozwijało się jako bas-
tion polskości, zaś pod zaborem austriackim było stolicą polskiej admini-
stracji Galicji, polskiego szkolnictwa, sądownictwa, samorządu gospodarczego
i życia kulturalnego. Bezdyskusyjną polskość Lwowa komplikował jednak fakt,
że wsie Galicji Wschodniej /od Sanu do Zbrucza/ zaludnione były w szachowni-
cę, wyspami ludności polskiej i ruskiej z przewagą liczbową Rusinów, oraz
przewagą materialnego stanu posiadania Polaków. Współżycie Polaków i Rusinów
nie stanowiło żadnego problemu w Rzeczypospolitej przedrozbiorowej /ruchy
chłopskie i kozackie z Ukrainy nadnieprzańskiej nigdy samorzutnie nie się-
gały do Małopolski Wschodniej/, skomplikowało się jednak w wieku XIX, czyli
epoce naturalnego budzenia się poczucia narodowego Ukraińców. Zaborcy aust-
ryjscy manewrowali aspiracjami narodowymi Rusinów /od lat 1870-tych zaczyna-
jących nazywać się Ukraińcami/ tak, iż ilekroć Polacy trwożyli niemiecką

opinię swą rosnącą rolę w Monarchii Habsburskiej - tylekroć Wiedeń podrywał spory ukraińsko-polskie w Galicji. Judzące działania sejmików nałożyły się na naturalny proces emancypacji narodowej Ukraińców.

Gdy z końcem I wojny światowej klęka wszystkich trzech mocarstw sejmików stawała się oczywista, dla opinii polskiej problem lwowa nie istniał - to było polskie miasto. Konserwatyści i narodowi demokraci nie dostrzegali wogóle tej kwestii ukraińskiej w Małopolsce, lewica - wówczas pilsudscy, PPS i PSL - wyzwolenie - widziała konieczność "dogadania się" z Ukraińcami na zasadzie bliżej nie sprecyzowanych współrzędnych w Małopolsce wschodniej. /Program lewicy wykryształizował by się zapewne, przy szczęśliwym zbiegu wypadków w szeroką autonomię trzech województw południowo-wschodnich/.

W młodym nacjonalizmie ukraińskim ~~byłby~~ przez cały jeszcze 1918 rok decydującym kierunkiem politycznym był austrofilizm. Małopolakami przywódcami ukraińskimi byli: przywódca ukraińskiego przedstawicielstwa w parlamencie wiedeńskim Petruszewicz, późniejszy szef paromiesięcznego rządu Ukrainy Zachodniej oraz przywódca powstałej 19.X.1918 r. we lwowie Ukraińskiej Rady Narodowej lewicki. Ich aspiracje nigdy nie wyszły poza postulat podziału Galicji na część polską /do Sanu/ i ukraińską /od Sanu do Zbrucza/, gdzie chcieli zbudować autonomiczne państwo w ramach sfederowanej monarchii Habsburskiej. Postulat zerwania więzów z Austrią, zaś zjednoczenia z Ukrainą naddnieprzańską /"Dyktatoriat" Petlury/ lwowska Ukraińska Rada Narodowa zdecydowanie odrzuciła. Już w dobie rozpadu Austrii i odrywania się Czechów, Polaków, Chorwatów, nawet Węgrów - Ukraińcy małopolscy do końca trwali przy programie unii ukraińsko-wiedeńskiej. Było zatem oczywiste, że Wiedeń próbujący ratować naddunajską monarchię drogą przebudowy państwa w federację - postawił na Ukraińców. Na rozkaz Armeesoberkomando w ciągu października 1918 r. skoncentrowało we lwowie pułki austriackie rekrutowane z Ukraińców, usunięto z miasta pułki rekrutowane z Polaków, natomiast z przekazaniem administracji lwowa Ukraińcom Austrii jednak zwlekali. Wobec wyzwolenia się Małopolski Zachodniej 30 października, w obawie przed objęciem lwowa przez Polaków, Ukraińcy zdecydowali się nie czekać na formalne przekazanie im władzy. W nocy z 31 paźdz. na 1 listopada 2.400 ukraińskich żołnierzy austriackich zorganizowanych przez sotnika Witkowskiego z Komisji Wojskowej U.R.N. - rozbili i częściowo uwięzili nielicznych Polaków służących jeszcze w stojących we lwowie jednostkach austriackich. Garnizon austriacki liczył wówczas 46 tysięcy ludzi, po zamachu ukraińskim poprostu rozleciał się, miasto zostało opanowane przez Ukraińców. Tyle, że następnego dnia wybuchło we lwowie polskie powstanie. Wybuchło spontanicznie, Polacy przystąpili do obrony swej bliższej ojczyzny w najgłębszym przekonaniu, że miasto polskie do szpiku kości, ma prawo bronić swojej polskości. Strzelali również najszczerzej rzecznicy polsko-ukraińskiego porozumienia, bo w tej sytuacji nie mogli nie strzelać.

Akcja polska była całkowicie nieprzygotowana, wszystkie polskie ugrupo-

nia polityczne lekceważyły niebezpieczeństwo wzbierające nad Lwowem. W chwili wybuchu walk we Lwowie sytuacja Polski przedstawiała się następująco: od poprzedniego dnia Galicja Zachodnia znajdowała się całkowicie w polskich rękach, w Krakowie zaczęto formować oddziały wojskowe, których liczebność osiągnęła w listopadzie cyfrę 4 tysięcy ludzi, ledwo starczającą na utrzymanie porządku w kraju. W Longresówce, pozostającej jeszcze pod okupacją /niemiecką w Warszawie i austriacką w Lublinie/ działał polski prawicowy rząd Rady Regencyjnej, który szukał już od okupantów spory zakres samodzielności i przejął zwierzchnictwo nad 20 tysięczną "Polską Siłą Zbrojną". Równolegle do walk we Lwowie zaplecze polskie ~~wnakmizakmzkmdmnm~~ uwolnione od zaborów powiększało się: najpierw 6 listopada o lubelskie i kieleckie, gdzie okupacja austriacka rozsypana się, w związku z czym, z inicjatywy socjalistów i ludowców związanych z Józefem Piłsudskim, w oparciu o oddziały formowane przez płk. Rydza-Smigłego /późniejszego marszałka/ - powstał Tymczasowy Rząd Lubelski; następnie 11 listopada zaplecze powiększyło się o Warszawę, Łódź i Zagłębie, czyli o niemiecką okupację w Longresówce, gdzie w tym dniu, po powrocie J. Piłsudskiego z więzienia w Magdeburgu, rozbrojono Niemców. W trakcie obrony Lwowa tworzył się więc dopiero rząd państwa polskiego i to w sytuacji wyspy oblanej morzem niemieckim: Śląsk, Wielkopolska, Pomorze, Krusy Wschodnie, Litwa, Wileńszczyzna, Polesie, Wołyń pozostawały wciąż w rękach niemieckich. Możliwość przyjęcia z pomocą walczącemu miastu była minimalna.

Przeświadczenie, że polskość Lwowa jest szczytną oczywistą sprawą, że w mieście nie poczyniono niemal żadnych przygotowań. Istniały grupy konspiracyjne wymierzone przeciw Austriakom, ale znikome. Działy we Lwowie: 1/ organizacja "Polskie Kadry Wojskowe" licząca kilkudziesięciu Polaków z armii austriackiej, dowodzona przez kpt. Czesława Maczyńskiego, 2/ pod nazwą "Polski Korpus Posiłkowy" skupił koło siebie nieco ludzi, związany wówczas z warszawską Radą Regencyjną płk. Władysław Sikorski /premier i wódz naczelny z doby II wojny światowej/, ale tuż przed wybuchem wyjechał ze Lwowa, 3/ dwoma oddziałami konspiracyjnymi, studenckim i robotniczym, dysponował komendant lwowskiego okręgu piłsudczykowskiej P.O.W., por. Ludwik de Laveaux /późniejszy pułkownik, walczył w 1939 r. w obronie Modlina/. Zamiast współdziałać, organizacje te rywalizowały ze sobą ze względu na dzielące je różnice polityczne. Wieczorem 31 października doszło wprawdzie do wspólnej konferencji, ale wniosek POW o powołanie komendy naczelnej upadł. Rankiem 1 listopada Polacy zostali całkowicie zaskoczeni opanowaniem miasta przez Ukraińców, którzy dysponowali 10 tysiącami uzbrojonych żołnierzy austriackich swojej narodowości, oraz wszystkimi zapasami armii austriackiej. Polacy mieli zorganizowanych ale rozproszonych kilkuset ludzi, posiadających 64 karabiny. Mieli za to przewagę wśród ludności miasta, oraz żywą tradycję "leopolis semper fidelis".

Nim zdecydowanej przewagi Ukraińców, w pierwszych dniach walk p o b u s t r o n a c h panował całkowity bałagan! Polacy 1 listopada z inicjatywy de Laveaux zorganizowali wprawdzie wspólną Komendę Naczelną powierzo-

na kpt. Cz. Maczyńskiemu, ta w ciągu paru dni zapanała nad sytuacją po stronie polskiej - ale walki wybuchły spontanicznie. Pierwsze ośrodki polskiego oporu powstały w Szkole in. Sienkiewicza /kpt. Tatar-Trzeźniowski/ i w domu Technika /chor. Wasilewski/, pierwszą broń zdobyli wypadami por. Feldstein i kpt. Trzeźniowski. Wieczorem 1 listopada po stronie polskiej walczyło już około 300 uzbrojonych ludzi.

Władze ukraińskie mimo zajęcia miasta nie opanowały sytuacji: parę tysięcy Słomców, Węgrów, Czechów - byłych żołnierzy austriackich bezkarnie ruszyło do swoich ojczyzn, kompletnie dezorganizując służbę w magazynach i warsztatach wojskowych, które w tych warunkach stawały się łatwym łupem polskich wypadów. Ponadto poważna siła około 10 tysięcy żołnierzy ukraińskich stopniała ponieważ niesorganizowani uprzednio Ukraińcy również rzucali broń i rozchodzili się do domów. Po stronie ukraińskiej pozostało około 4 tysięcy walczących, dopiero po paru dniach siły ich wzrosły, zasilone "strzelcami siczowymi" ściągniętymi ze Stanisławowa /były to trzy bataliony narodowego wojska ukraińskiego, sformowanego przez Austriaków/. Ale siły polskie również rosły dzięki ochotniczemu sacygowi młodzieży lwowskiej do szeregów. Gorzej było z uzbrojeniem, znakomicie z iniekcją, którą strona polska cały czas górowała nad przeciwnikiem.

2 listopada Polacy rozpoczęli walkę o Dworzec Główny /ogromne zasługi położył tam prof. Bartel, późniejszy premier RP/, zaś 3 i 4 listopada znacznie rozszerzyli obszar swego posiadania w mieście. Przede wszystkim por. Roman Abraham /późn. generał, w 1939 r. d-ca Wielkop. brygady kawalerii, zm. w 1976 r./ zdobył t.zw. Górę stracenia /koło ul. Janowskiej, od strony Kleparowa/. Ukraińcy 3 listopada usunęli z dowodzenia setnika Witkowskiego, przejął je ataman strzelców siczowych Kryś Kossak.

5 listopada ustalił się dzielący miasto front. Po stronie polskiej dowodzili:

Grupa I: - kpt. Tatar-Trzeźniowski /zm. w 1921 r./,

Odcinek "Dom Technika" - por. dr B. Bujalski,

Pododcinek "Wulka" - por. A. Dzieduszycki,

Pododcinek "Remiza" - por. B. Mond /późn. generał, + 1951/

Pododcinek "Szkola Ładicka" - por. A. Łada-Biedkowski /zamordowany 4 XI

Odcinek "Politechnika" - por. A. Świeżawski,

Pododcinek "Pałac Sapiechów" - ppor. A. Łotarba /ranny/ po nim chor. S. Bednarczyk,

Pododcinek "Poosta Gr" - ppor. A. Massar,

Pododcinek "Ogród Jesuicki" - ppor. Z. Sochański /poległ 21 XI 1918/.

Grupa II: - kpt. M. Boruta-Spiechowicz /późn. generał, w 1939 d-ca Gr. Oper. "Bielako", ostatni żyjący w kraju generał polski/,

Odcinek "Szkola Łonarskiego" - rtm. M. Łoniar-Cieński / + 1931 r./,

Pododcinek "Dyrekcja Kolei" - por. R. Rogozński,

Pododcinek "Plac Bema" - por. J. Schwarzenberg - Czerny,

Pododcinek "Góra Stracenia" - por. A. Abraham,

Odcinek "Dworzec Gr" - zewnętrzne przedpole miasta od zachodu - por. J. Schram, po nim kpt. B. Pieracki /późn. generał

Pododdziałek "Dworzec Gzerniowski" - por. A. Szepecki /zm. 1936/
 Pododdziałek "Dworzec G2" - por. S. Widański,
 Oddziałek "Sokoła Sienkiewicza" - od 5 do 20 XI nastawiony na obronę miasta z sejnątrą - kpt. L. Baczyński,
 Oddziałek "Podzamcze" - por. Walerian Sikorski,
 Pododdziałek "Obóz Janowski" - por. A. Tomaszewski,
 Pododdziałek "Ręčna Polaka" - kpt. L. Łopęć / poległ 1919 /,
 Pododdziałek "Eleparów" - ppor. A. Grefner,
 Pododdziałek "Zamarstynów" - por. F. Waluszkowski /niewol/, ppor. W. Starek /poległ 1918/,
 Kompania odwodowa - rtm. S. Dembiński /późn. generał, w 1939 r. d-ca Gr. Oper. "Przedmoście Rumuńskie"/,
 Oddział kawalerii - por. T. Łorab-Krynicki,
 Artyleria obr. lwowa - mjr. Masniadowski /zm. 1927/,
 lotnictwo " " - /trzy samoloty "Brandenburg", które odbyły 69 lotów/ d-ca por. S. Bastyr, oraz m.in. J. Beaurain, S. Pietruski, S. Stec, W. Toruń,
 Oddział Samochodów - ppor. Z. W. Topór Lisielnicki,
 Warsztaty techniczne - docent Politechniki A. Lutze-Birk.

Wszystkie te oddziały sformowane w toku walki, były się z poświęceniem i inicjatywą, w zupełnym oddzieleniu od polskiego zaplecza. Szczególnie inną trzeba jednak podkreślić niewiarygodną odwagę i poświęcenie por. A. Abrahama i jego oddziału z Góry Stracenia, który wytrzymał b. silny napór ukraiński i wielokrotne szturmowanie na Dom Inwalidów przy ul. Kleparowskiej, na koszarach przy Janowskiej, pięciokrotnie odbijał most kolejowy nad ul. Graniczną, wreszcie w ostatnim dniu walk zdobył Wysoki Zamek i stanowiska artylerii ukraińskiej /obsługiwanej przez Niemców/. Z kolei oddział por. A. Łada-Bienkowskiego z ogromną zacieklnością i odwagą bronił Sokoły Ładeckiej, zaś w końcowej fazie walk zdobył Park Stryjski i Park Powystawowy. Szczególną brewurą odznaczają się również: załoga zdobytego 6 listopada gmachu Dyrekcji Kolejowej /por. Rogoziński/ i oddziały walczące w Ogrodzie Jesuickim /ppor. Swistelnicki/ oraz saperzy /por. Olechowski/ atakujący koszarę przy ul. Grodeckiej. Przy zdobywaniu poszczególnych bastionów Cytadeli polegli ppor. Sochacki i podchor. Pollak.

Ogólnie biorąc w dniach od 1 do 8 listopada Polacy zdobyli podstawy umożliwiającej walkę w mieście, poczem 9 listopada poszli do generalnego uderzenia, w wyniku którego ustaliła się linia frontu wewnętrznego: Zamarstynów-gazownia-Pl. Bema-Ogród Jesuicki-ul. Słowackiego-skraj Cytadeli-Sokoła Ładecka-Park Lilijnskiego. Zachodnią linią obrony, o słabszym natężeniu walk, wyznaczały zachodnie skraje miasta. Na tych liniach Polacy wytrzymywali zasadnicze kontruderzenia ukraińskie w dniach 14 do 16 listopada, poczem 17 listopada znów podjęli inicjatywę uderzając z oddziału Sokoły Ładeckiej i zajmując południowy skraj miasta do ul. Snopkowskiej. W takiej sytuacji wieczór 17 listopada zawarto także zawieszenie broni, obowiązujące do 6 rano 21 listopada, które poświęcone nie dającym rezultatów próbom porozumienia politycznego, oraz dalszym - po obu stronach - przygotowaniom wojskowym.

Polska, dopiero 11 listopada z objęciem władzy przez J. Piłsudskiego, uzyskała jednolite kierownictwo, wciąż jednak nie dysponujące wystarczającymi środkami działania. Z organizujących się już wcześniej oddziałów gen. B. Rojki

w Krakowie, pierwszych 180 ludzi gotowych do służby frontowej poprowadził kpt. J. Stachiewicz /późn. generał, zm. 1934 r./ do Przemyśla. Po opanowaniu Przemyśla, organizował tam odsiecz dla Lwowa ppłk. M. Larasiewicz-Tokarzewski [późn. generał w 1939 r. d-ca Gr. Oper., zm. w Casablance 1962/]. Przygotowania przynaglone były przez kurierów przekradających się z Lwowa, decydującym okazał się lot por. S. Steca, który doleciał do Warszawy, meldując Naczelnikowi Piłsudskiemu sytuację we Lwowie. Istnieją dwa rozkazy J. Piłsudskiego w sprawie odsieczy: pierwszy z drugiego dnia objęcia przezeń władzy, wydany jeszcze przed dotarciem Steca, oraz ostateczny z 16 XI.

Odsiecz prowadzona przez Larasiewicza-Tokarzewskiego w sile 1368 ludzi z 8 armatami, kilkunastu kaemami i miotaczami ognia, załadowana w jeden pociąg pancerny i sześć transportowych, ruszyła z Przemyśla 19 listopada i przełamawszy słaby opór Ukraińców opanowała stukilometrową linię kolejową, wieczorem 20 listopada docierając do Lwowa. Miasto zyskało połączenie z zapleczem, siły operujące w samym Lwowie wyrównały się: po stronie polskiej w linii znalazło się 4756 ludzi, po stronie ukraińskiej 4700. W artylerii nieznaczną przewagę mieli Polacy/21 armat na 17/, w kaemach i miotaczach Ukraińcy.

W chwili wygaśnięcia rozejmu, rano 21 listopada, ruszyły polskie natarcie. Główny ciężar walk wzięły na siebie skrzydła: północne pod dowództwem por. Władysława Sikorskiego przez Samarstynów atakowało ku Wysokiemu Łankowi, południowe pod kapitanem Borutą-Spiechowiczem piorunując uderzyło na Pohulanę i Łyczaków. W całonocnych bardzo ciężkich walkach odniesiono sukces głównie na południowym skrzydle, nagrażając Ukraińcom okrążeniem. Nocą walki zamarkły z skutkiem wyczerpania oddziałów. Wrażenie klęski wśród Ukraińców było jednak tak wielkie, że w ciągu tej samej nocy wojska ich rozpoczęły cichy odwrót ze Lwowa w kierunku Łórkwi. Zaalarmowane oddziały polskie po północy ruszyły naprzód. Stoczywszy walki z ukraińskimi strażami tylnymi o 8 rano 22 listopada opanowały cały Lwów. Na przecięg łacia jeszcze jednego pokolenia Lwów był wolny, choć jeszcze do maja 1919 roku był w warunkach miasta frontowego, /w marcu 1919 Wojsko Polskie liczyło 170 tys. ludzi na wszystkich frontach i granicach, armia galicyjska Ukraińców sięgała 40 tys. żołnierzy/.

Niepowsztarsalny klimat obrony Lwowa stworzyła młodzież walcząca w jej szeregach, a nawet dzieci. W lwowskich szeregach między 1 a 21 listopada 1918 walczyło 1421 żołnierzy do lat siedemnastu /w tym 244 do lat czternastu/, oraz dwóch żołnierzy ponad 75-letnich /obaż weterani z Powstania 1863 roku/.

Ogółem, do chwili nadejścia odsieczy, z bronią w rękę walczyło 4011 żołnierzy

w służbach pomocniczych służyło 2011 żołnierzy

razem 6022 "

w tym kobiet 470 "

Z liczby tej poległo 293 żołnierzy

znarko z ran 146 "

razem 439 "

Jako pierwszy zginął /ciężko ranny w nocy z 31 października na 1 listo-

pada w Domu Akademickim/ 23 letni Karol Battaglia, brat młodego ekonomisty.

Zwłoki obrońców Łwowa złożono tymczasowo w ogrodach Politechniki, zaś w lecie 1919 roku założono Cmentarz Obrońców Łwowa w przedłużeniu Cmentarza Książęcego Łyczakowskiego. W 1924 roku ukończono budowę kaplicy, w 1933 budowę katakumb. Cmentarz stał się wówczas pomnikiem polskiego żołnierza i patriotyzmu, zarazem pięknym dziełem sztuki. Prócz poległych chowano na nim wymierających obrońców Łwowa, tak iż do 1939 roku liczba trumien osiągnęła 2198. Najmłodszymi z pochowanych tam byli trzynastoletni żołnierz Antoni Petrykiewicz i dwunastoletni Jerzy Bitschan.

Pod rządami rosyjskimi Cmentarz został zniszczony.

Wirgil Bieńkowski

Powstanie styczniowe

W styczniu minęła 116 rocznica wybuchu powstania 1963 roku. Rocznicę tej winniśmy poświęcać więcej uwagi w okresie obchodów 60-lecia odzyskania niepodległości - powstanie to stanowiło bowiem ważne ogniwo w łańcuchu polskich zrywów niepodległościowych. Było ostatnim zrywem zbrojnym, któremu charakter nadała klasa szlachecka. W przyszłości o odzyskaniu niepodległości miały zdecydować już inne siły społeczne - a przede wszystkim postawa całego narodu zjednoczonego wokół hasła "N i e p o d l e g ł o ś ć".

Powstanie wywołało radykalne stronnictwo tzw. "czerwonych" a bezpośrednią przyczyną była ogłoszona z "branka" do carskiego, której celem było oczyszczenie kraju z zapalnych elementów i w ten sposób rozbicie ruchu patriotycznego. Kiedy powstanie stało się faktem włączyli się do niego również tzw. "biali" - umiarkowane stronnictwo niepodległościowe. Traktowali oni powstanie jako zbrojną demonstrację licząc, że o odzyskaniu niepodległości Polski zadecyduje interwencja dyplomatyczna lub zbrojna Francji i Anglii. Dlatego też działaniom powstańczym nadano charakter "małej wojny" - wojny partyzanckiej. Ten rodzaj wojny może wprawdzie wyczerpywać przeciwnika i wiązać znaczne jego siły nie może jednak doprowadzić do decydujących działań i sukcesów. Rozumieli to Romuald Traugutt i kiedy jesienią 1963 roku objął dyktaturę, czynił ogromne wysiłki aby oddziałom powstańczym nadać charakter wojska regularnego - tworzył pułki, dywizje, korpusy. Było już jednak za późno. Wiele oddziałów uległo już rozbięciu - padło lub zostało straconych wielu dowódców oddziałów powstańczych. Interwencja zbrojna mocarstw zachodnich nie nastąpiła a noty dyplomatyczne nie dały żadnych rezultatów. Mimo to dzięki wysiłkowi i energii Traugutta powstanie przetrwało do wiosny 1964 roku.

Powstanie styczniowe trwało najdłużej ze wszystkich polskich powstań narodowych i przyniosło społeczeństwu stosunkowo najmniej strat. ~~W powstaniu~~ W powstaniu Kościuszkowskim bowiem, gdzie wykorzystano starą armię Rzeczypospolitej, wojsko powstańcze liczące ok. 72.000, potrafiło się przeciwstawić

siłom Rosji, Prus i Austrii, liczącym wspólnie ponad 120.000, tylko przez 8 miesięcy, czyli o połowę mniej. Ostatecznym jednak wynikiem insurekcji był III rozbiór Polski oznaczający wymazanie państwa polskiego z mapy Europy.

W powstaniu listopadowym, które dysponowało gotową dobrze wyszkoloną armią Królestwa i miało 2 miesiące czasu na przygotowanie wojny na zupełnie wolnym terenie, około 70.000 wojska prowadziło walkę początkowo ze 110.000, a później 183.000 armią carską również w ciągu 8 miesięcy. W wyniku klęski zniesiono konstytucję Królestwa, zlikwidowano Wojsko Polskie, wkroczyła armia okupacyjna ograniczona do minimum swobody polityczne, zaprowadzono terror okupacyjny.

W powstaniu styczniowym, rozpoczętym bez własnej armii na okupowanym terenie, przy całkowitym braku doświadczenia w prowadzeniu tego rodzaju wojny, przeciętnie od 10.000 do 30.000 nie uzbrojonych powstańców, dzięki aktywnej pomocy większości społeczeństwa skutecznie walczyło z armią liczącą od 110.000 do 190.000 żołnierzy tylko w samym Królestwie w ciągu 16 miesięcy. Dobrze wyposażona i uzbrojona armia największego państwa europejskiego i specjalnie zastosowany system wojenno-policyjny, potrzebowały 16 miesięcy, aby poradzić sobie z mało uzbrojonymi i często biesymi i wygłodniałymi "bandami buntowniczymi", jak nazywano polskie oddziały partyzanckie. W celu pozbawienia powstańców bazy społecznej musiano sięgnąć do uwłaszczenia chłopów, zapowiadane go przez władze powstańcze. Uwłaszczenie chłopów stanowiących 75,5 % społeczeństwa było ważnym wydarzeniem dla przyszłości sprawy polskiej, gdyż przyspieszyło dojrzewanie narodowe i społeczne chłopów.

Doświadczenia powstania w dziedzinie partyzantki i konspiracji, zajęły niepoślednie miejsce w tradycjach walk narodowowolnościowych następnych pokoleń i niejednokrotnie dostarczały wzorów, ostrzegały przed błędami, pobudzały do skutecznej walki. Doświadczenia te wykorzystane zostały w konspiracji i walkach partyzanckich w latach 1939-45. Z doświadczeń powstania styczniowego korzystał również hitlerowcy w zwalczaniu polskiego Ruchu Oporu. 21 lutego 1941 r. przedstawiono Himmlerowi opracowanie pt. "Taktyka polska w dziedzinie przygotowań i przeprowadzenia powstania przeciwko Rosjanom w 1863 r. Metody obrony rosyjskiej". Na jego polecenie broszura ta została rozpowszechniona we wszystkich placówkach gestapo, policji i batalionów SS stacjonujących w Polsce. Mimo tendencyjności owego opracowania podkreślono w nim, iż "godne podziwu jest, że mimo braku armii oraz wewnętrznych waśni powstańcy byli w stanie w ciągu ponad jednego roku przeciwstawiać się oddziałom rosyjskim, znacznie przewyższającym ich siłą bojową, uzbrojeniem i liczbą". Doświadczenia powstania styczniowego hitlerowcy uznali za ważne gdyż "...wydaje się całkowicie możliwe, że w fantastycznych umysłach Polaków - wzorem roku 1863 - zrodzi się myśl przypomnienia światu sprawy Polski przy pomocy powstania."

Mylili się Niemcy - to nie skłonność Polaków do fantazji pchnęła ich do zrywu powstańczego ale głębokie umiłowanie wolności oraz dążenie do za cenę najwyższych ofiar do odzyskania Niepodległej Ojczyzny. Fewna ilość powstańców przekonała się, że ich czyn nie poszedł na marne gdy doczekali odzyskania

Na współczesnych pokoleniach Polaków spoczywa obowiązek aby po burzy II wojny światowej odzyskać znów pełną niepodległość naszej Ojczyzny.

Irzyśtof Gąsiorowski

Czytelnicy piszą

Za wolność naszą i waszą

Oświetlany na naszych ekranach film "O jeden most za daleko" przywołuje na pamięć niefortunny desant aliantów pod Arnhem i udział w nim Polskiej Brygady Spadochronowej. Stwierdziłem, że ogromna większość widzów dopiero przy okazji tego filmu dowiedziata się o polskich spadochroniarzach czasu II wojny. Nasza kinematografia /czy tylko?/ skrupulatnie omija tematykę Polskiej Siły Zbrojnej na Zachodzie. Może to i lepiej! Do scenariusza dorwałby się Żukrowski, a do reżyserii Fassendorfer. Ambo meliores! A kys!

Operację desantu aliantów pod Arnhem opisał dość szczegółowo d-ca Brygady gen. S. Sosabowski w swej - oczywiście niedostępnej w kraju - książce pt. "Najkrótszą drogą". Z niej to właśnie wykruszę pewien fragment /str. 114/ poświęcony jednemu z naszych spadochroniarzy. Był nim por. Richard Tice. Oto co pisał generał:

"Richard Tice dostał się do Brygady Spadochronowej z kilkoma ochotnikami - Amerykanami polskiego pochodzenia. Pozostał w Brygadzie gdy po przystąpieniu USA do wojny inni ochotnicy odeszli do wojsk amerykańskich. Nie zmienił decyzji gdy mu tłumaczono, że warunki materialne w armii USA są o wiele lepsze niż w polskiej. Nie umiał szcawa po polsku, ale w krótko opanował polskim w słowie i piśmie. Ukończył spadochronową szkołę podchorążych. Zginął pod Arnhem Bośmiertnie odznaczony krzyżem VM. Był pięknym przykładem szlachetnego idealizmu". Tyle gen. Sosabowski.

Dodajmy, że por. Richard Tice miał godnych sobie poprzedników. W czasie III wojny bolszewickiej grupa lotników z US Army zaciągnęła się ochotniczo do WP. Sformowano z nich osobną VII Eskadrę Bojową im T. Kościuszki. Dowódcą Eskadry /12/10 maszyn/ był mjr Cedrik Faun le Roy, a jego zastępcą kpt. Merian Coldwell Cooper. Eskadra dzielnie spisała się w obronie lwowa, potem w operacji Lijowskiej /bitwy pod Gudnowem, Demczynem, Berdyczowem/, wreszcie w pamiętnej ofensywie sierpniowej.

Z krakowskiej "Opinii" dowiadujemy się, że tamtejsze środowisko RO czyni starania, aby na Wawelu umieścić stosowną tablicę ku czci lotników VII Eskadry. Był jak najbardziej słuszny! Ten hołd pamięci jest dziś potrzebą każdego polskiego serca.

Wracam do watku spadochroniarzy. W bieżącym roku przypadnie 35-ta rocznica bitwy pod Arnhem, w której zginął por. Richard Tice, nasz towarzysz broni, wierny do końca żołnierz naszej sprawy. Jak uczcić pamięć Szlachetnego Idealisty?

Czekamy na odzew!

Wł. Barański

Czytelnicy piszą

R O P C I O

Powyższy skrót mógłby sugerować zdrobniałe, dziwne imię pieska. Oznacza jednak rzecz dużą. Przede wszystkim rzecz społecznie ważną: Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Nie wymyśliliśmy zresztą niczego nowego. Taki ruch istniał i w okresie międzywojennym - założony przez ówczesnych pokrzywdzonych, tyle że na jego czele stała ... Wanda Wasilewska. Tak, tak, ta sama, która w kilka lat później stanęła na czele Związku Patriotów Polskich w Moskwie. Z nominacji Stalina. Ale to było dawno. Czasy się zmieniły i zmieniły się proporcje. Pokrzywdzonych. Ponad 90 % społeczeństwa jest bezpartyjne.

Kilkakrotnie spotkałem się z pytaniem: O có im właściwie chodzi? "Im", tzn. tym z ROR-u, czy ROPCio. Oczywiście można ułożyć i ogłosić odpowiednią deklarację. Zostało to zresztą zrobione, znajduje swój wyraz w wielu wypowiedziach kompetentnych działaczy tego ruchu. Ale jak można rzecz całą streścić w jednym zdaniu?

Nam chodzi o u c z c i w o ś ć w stosunkach między rządzącymi a rządzonymi. To jest właściwie wszystko. Nie chcemy obalać ustroju, przygotowywać zamachu stanu, tworzyć nawet jakiegś organizacji z przewodniczącymi, sekretarzami, wydziałami, komisjami.... My tylko zwracamy się do ludzi dobrej woli, umiejących dostrzegać zło i przeciwstawiać mu się dostępnymi im - legalnymi - środkami.

Bo zła jest dużo. Narosło w czasie i narasta nadal. Tak jak rozprzestrzeniająca się choroba atakująca organizm, tak jak choroba przybierająca charakter epidemii, trawiąca organizmy ludzkie i trawiąca organizm społeczeństwa. A ci, którzy mają obowiązek profilaktyki, zapobiegania z ł u, z ł o to pogłębiają. I tu leży paradoks naszego społecznego życia.

Chcemy, a w drastycznych przypadkach żądamy, tego, czego chce partia, gdy ustami I Sekretarza PZPR na XIII Plenum stwierdza: "Do najważniejszych zasad polityki PZPR należą.... rozmowy partii z klasą robotniczą, z ogółem ludzi pracy, z całym narodem." Powiedziano wyraźnie: "rozmowy" a nie "Monologu"! Powiedziano wyraźnie "z klasą robotniczą, ogółem ludzi pracy, z całym narodem" Nie jesteśmy wywrotowcami, alez ludźmi dobrej woli, a jako tacy nie stoimy poza prawem. Przeciwnie. Jesteśmy częścią i klasy robotniczej i ogółu pracujących. Jesteśmy częścią Narodu.

I dalej - w tym samym przemówieniu na XIII Plenum KC PZPR - I Sekretarz stwierdził: Kto chce pracować u c z c i w i e dla kraju, stworzyliśmy po temu warunki". I dalej: "...Polska należy do krajów produjących pod względem zakresu praw obywatelskich, swobody myśli, wolności, sumienia."

Tu nasuwają się wątpliwości, które wymagają właśnie u c z c i w e j rozmowy. Bo jeśli "u c z c i w a praca dla kraju" to b e z k r y t y c z n i e przyjęte dyrektywy partii, to a k l a m a c j a całego społeczeństwa dla

tego co dobre, ale i dla tego co z ł e, jeśli to ślepa wiara i ślepe zaufa-
nie w to, czemu przeczają codzienne fakty - to u c z e i w o ś c i tu nie ma!
Jeśli na ten temat jakkolwiek uwaga - to "warcholstwo", "chuliganstwo",
"staczanie się na pozycje rewizjonistyczne", to "wróg socjalizmu", "pacholek
imperializmu", w końcu "zdrajca ojczyzny" - to prawdą jest, że "Polska należy
do krajów przodujących pod względem zakresu praw obywatelskich, swobody myśli,
wolności sumienia", ale nieprawdą jest r e a l i z a c j a tego zakresu.
I tu tkwi n i e u c z e i w o ś ć rządzących. O tę właśnie nieuczciwość nam
chodzi.

Festucius

Prawa obywatelskie

Tyle krzyku-

A praw bez liku!

Obywatel w PRL może:

- umierać
- dać but do szewca, gdy uwiera
- mieć czkawkę
- pić kawę
- zażyć weramon, gdy ból
- uczyć się na IUL
- być dyrektorem, gdy partyjny
- oddać samochód do myjni
- przejść na czerwone światła, gdy nie nie jedzie
- odpocząć po obiedzie
- iść do lasu na grzyby
- łowić z kartą wędkarską ryby
- pić, gdy spragniony
- łapać psy za ogony
- grać w toto-lotka
- chodować lotka
- kochać Terenię

ze niektóre tylko wymienię:

Nawet pisać może po papierze

byle "eredo", byle "wierzę" -

- wierzę w Gierka i Lenina
- wierzę w Breżniewa, gdy 8ra godzina
- wierzę w przyjaźń polsko-radziecką
- wierzę w Milicję obywatelską
- wierzę w socjalizm czar,
- wierzę, że mam co wsadzić w gar,
- wierzę w szynkę, której brak
- wierzę, że kapitalizm to wrak,
- wierzę w partyjne natchnienie
- ze niektóre tylko wymienię.

Wolno także wszystko -

- słuchać audycji "Tu jedynka"
- wspominać Stalinka
- śnić się do rozpuku,
- leżeć na brzuchu,
- być uczoneym lub matozem,
- w popielec sypać głowę popiołem
- być pracowitym lub leniem
- ze niektóre tylko wymienię.

I to się skarży zatem na brak obywatelskich praw
wzrostem lecząc się zimą i latembo ma chęć stać się milionierem
- choroba psychiczna. Festucius

DOKUMENTY

Fragm. listu Engelsa do Marksa w Londynie 23 maj 1851 -
Larol Marks, Fryderyk Engels: "Dziś" tom 27 str. 309-313.

" Jeżeli w przyszłym roku dojdzie do awantury, Niemcy znajdą się w fatalnej sytuacji. W ich rozkwitaniu zainteresowane są Francja, Włochy i Polska. Należni jak widziałeś obiecać nawet Oszchem rehabilitację. Poza Węgrami Niemcy mogłyby mieć tylko jednego sojusznika - Rosję.

Im więcej rozmyślam nad historią, tym jaśniej widzę, że Polacy są narodem skazanym na zagładę, którym można tylko dopóty posługiwać się jako narzędziem, dopóki sama Rosja nie zostanie wciągnięta w wir rewolucji agrarnej. Od tej chwili Polska nie będzie już miała absolutnie żadnej racji bytu. Polacy nie zapisali się nigdy w historii niczym prócz walecznych i głupich bijatyk. Nie można przytoczyć nawet ani jednego wypadku, w którym Polska, choćby tylko w stosunku do Rosji, reprezentowałaby z powodzeniem postęp lub dokonała czegoś o historycznym znaczeniu.

Rosja natomiast jest rzeczywiście postępową w stosunku do Wschodu. Panowanie rosyjskie mimo całej swej podłości, mimo całego swego słowiańskiego bałaganu, odgrywa cywilizacyjną rolę dla obszarów nad Morzem Czarnym i Kaspijskim oraz centralnej Azji, dla Baszkirów i Tatarów. Rosja wchłonęła też o wiele więcej elementów kultury, a zwłaszcza elementów przemysłu niż Polska, w której natu-
 rze już tkwi rycerskie próżniactwo. Już sam fakt, że szlachta rosyjska - od cesarza i księcia Demidowa aż do najparazytyczniejszego bojara 14 kategorii, który jest tylko błagorodin-szlachetnie urodzony - produkuje, szachuje, oszukuje, bierze łapówki i para się najróżniejszymi chrześcijańskimi i żydowskimi interesami już to jest pewną zaletą. Polska nigdy nie umiała spolonizować obcych elementów - Niemcy w miastach są i pozostaną Niemcami. O tym zaś jak Rosja potrafi rusyfikować Niemców i Żydów, świadczy wymownie każdy Niemiec rosyjski w drugim pokoleniu. Nawet Żydzi dostają tam słowiańskich kości policyjnych. Jaskrawym przykładem "nieśmiertelności" Polaki są wojny napoleońskie z 1807 i 1812 roku. Nieśmiertelna była tylko u Polaków ich skłonność do bijatyk bez żadnego powodu. W dodatku przeważająca część Polski, tzn. Rosja Zachodnia tj. Białystok, Grodno, Wilno, Smoleńsk, Mińsk, Mohylów, Wołyń i Podole, od 1772r. z nieslicznymi wyjątkami spokojnie znosiło rządy Rosjan, nawet nie pisała z wyjątkiem garstki mieszczan i szlachty tu i ówdzie.

1/4 Polski mówi po litewsku, 1/4 po rusku, mała część na wpół po rosyjsku, a reszta polska część jest co najmniej w 1/3 zgermanizowana. Na szczęście nie podjęliśmy w "W-eue rhei-nische L-ei tung" żadnych konkretnych zobowiązań wobec Polaków poza nieodzownym odbudowaniem w odpowiednich granicach - a i to pod warunkiem rewolucji agrarnej. Jestem przekonany, że rewolucja ta w Rosji wcześniej dojdzie w pełni do skutku niż w Polsce ze względu na charakter narodu i silniejszy rozwój elementów burżuazyjnych w Rosji. Czym jest Warszawa i Kraków w porównaniu z Petersburgiem, Moskwą, Odessą itd.

Wniosek: odebrać Polakom na Zachodzie wszystko co się da, obsadzić ich twierdzą - zwłaszcza Poznań - Niemcami pod pozorem ochrony, pozwolić im gospodarować, posyłać ich w ogień, ograbiać do cna z sywności ich kraj, zbywać ich widokami na Rygę i Odessę, a gdyby udało się wprowadzić w ruch Rosjan - sprzymierzyć się z nimi i zmusić Polaków do ustępstw, każda pięta ziemi, którą oddamy Polakom na granicy od Białejgóry do Krakowa, zniszczy całkowicie pod względem militarnym tę i tak już okropnie słabą granicę i pozostawi bez osłony całe wybrzeże Bałtyku aż do Szczecina.

Jestem wreszcie przekonany, że przy najbliższej ruchawce całe powstanie polski ograniczy się do szlachty poznańskiej i galicyjskiej oraz garstki szlachty z Królestwa, ponieważ jest ono tak potwornie wyniszczone, iż na więcej nie może się zdobyć; pretensje tych rycerzy - jeśli nie uzyskają poparcia Francuzów, Włochów, Skandynawów itd. i jeżeli nie wzmogą ich ruchawki czesko-słowiańskiej wzmą w łeb, bo niewiele uda im się dokonać. Naród, który wystawia najwyżej 20-30 tysięcy żołnierza, nie ma nic do gadania.

Wiele wieków Polaka na pewno nie wystawi."

Decyzja Wojewody Nowosądeckiego Lecha Bafii w sprawie ks. mgr Leona Musielaka, członka Towarzystwa Salezjańskiego, - skierowana do Inspektoratu Towarzystwa Salezjańskiego oraz do Kurii Metropolitalnej w Krakowie

D E C Y Z J A

Na podstawie art. 97 § 1 i 2 KPa /Dz.U. Nr 30, poz. 168 z 1960 r./ oraz art. 7 dekretu z dnia 31 grudnia 1956 r. o organizowaniu i obsadzaniu stanowisk kościelnych /Dz.U. Nr 1 poz. 6 z 1957 r./ w związku z art. 44 ust. 1 p. 1 art. 57 ust. 2 ustawy z dnia 25 stycznia 1958 r. o radach narodowych /jedn. tekst: Dz.U. Nr 26, poz. 139 z 1975 r./

Z w r a c a m s i ę
o wydanie stosownych zarządzeń odnośnie ks. mgr Leona Musielaka, członka Towarzystwa Salezjańskiego.

U z a s a d n i e n i e

W dniu 22 września 1978 r. wszczęto postępowanie w sprawie szkodliwej dla Państwa działalności ks. mgr Leona Musielaka S.B.E. polegającej na głoszeniu hasań wymierzonych przeciw władzom państwowym.

W toku postępowania ustalono, że ks. mgr Leon Musielak, zam. w domu zakonnym Towarzystwa Salezjańskiego w Witowie w głoszonych przez siebie hasańkach zarówno w miejscu zamieszkania jak i z okazji rekolekcji w różnych rejonach kraju od lat krytykuje założenia ustrojowe i istniejący porządek społeczno-polityczny Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz sojusz ze Związkiem Radzieckim i założenia ustrojowe tego kraju a także miejscowe władze polityczno-administracyjne i porządkowe.

Ponadto, w niewybrednych sformułowaniach, nie liczących z godnością osoby duchownej, atakuje ludzi o innym światopoglądzie a także organizacje młodzieżowe i społeczne. Neguje również możliwość konstruktynego ułożenia stosunków pomiędzy Państwem a Kościołem, wywołując ludność do czynnego przeciwstawiania się władzom politycznym i administracyjnym.

Rozmowy przeprowadzane w tej sprawie w dniu 5 maja 1976 r. z ks. mgr Augustynem Dziędziłem, b. Inspektorem Salezjanów oraz w dniu 22 września 1978 r. z ks. mgr Mieczysławem Łaczmarszym, pełniącym aktualnie tę funkcję, nie odniosły skutku. W czasie rozmowy oświadczyli oni, że pozwolenie na głoszenie hasań ks. mgr Leona Musielak otrzymał od Ordynariusza Archidiecezji Krakowskiej i władze kościelne nie są w stanie podjąć skutecznych działań w kierunku ograniczenia ich treści. Nadto ks. mgr Mieczysław Łaczmarszyk oświadczył, że nie posiada jak władze państwowe środków przymusu, przy pomocy których mógłby ograniczyć działalność ks. mgr Leona Musielaka.

Wzywana do złożenia wyjaśnień:

- Kuria Metropolitalna w Krakowie pismem z dnia 25 października 1978 r. stwierdza, że ks. mgr Leon Musielak nie jest zatrudniony w pracy duszpasterskiej na terenie Archidiecezji Krakowskiej,
- Kuria Prowincjonalna Towarzystwa Salezjańskiego w Krakowie w piśmie z dnia 17 października 1978 r. nie ustosunkowała się merytorycznie do sprawy, ograniczając się jedynie do zakwestionowania uprawnień władz administracyjnych do wszczęcia postępowania o wydanie stosownych zarządzeń.

Wesłany w charakterze strony, ks. mgr Leon Musielak podczas rozmowy przeprowadzonej z nim w Wydziale do Spraw Wyznań w dniu 25 listopada 1978 roku stwierdził, że przykłady do hasań czerpie z własnego doświadczenia i jego obowiązkiem jest ostrzec wiernych przed "krzyżackimi metodami" polityki wyznaniowej w Polsce i Związku Radzieckim.

Postępowanie ks. mgr Leona Musielaka wykraczające daleko poza ramy gwarantowanej przez prawo swobody działalności Kościoła w zakresie kultury religijnej, nie tylko narusza konstytucyjne zasady wolności i swobód obywatelskich, ale godzi wyprost w podstawy ustroju społeczno-politycznego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i gwarantowane układami międzynarodowymi sojusze.

Nie sprzyja także utrzymaniuładu, porządku i dyscypliny społecznej.

Celem zapobieżenia podobnym wypadkom w przyszłości, orzeczone jak w omawianiu niniejszej decyzji.

Decyzja niniejsza jest ostateczna.

Nowy Sącz, dnia 7 grudnia 1978 r. Wojewoda Lech Bafia

Otrzymują:

- 1/In. mgr Leon Musielak - członek Tow. Salezj. w Witowie,
- 2/ks. Jan Ryznar - proboszcz Parafii Rzymskokatolickiej w Chochożowie,
- 3/Urząd do Spraw Wyznań w Warszawie,
- 4/Macelnik Gminy Czarny Dunajec,
- 5/Macelnik Miasta Zakopanego i Gminy Tatrzańskiej.

Pismo księdza mgr Leona Musielaka do Wojewody Nowosądeckiego z dnia 19.12.

1978r. w związku z Decyzją z dnia 7.12. 1978 r.

Obywatelu Wojewodo!

Jedyna Rada.

Pojechać do Drezna. Odzyskać pohitlerowską gilotynę, którą wtedy barbarzyńskie sądy niszczyły tam ludźmi z jedenastu krajów: Austrii, Belgii, Bułgarii, Czechosłowacji, Francji, Jugosławii, Niemiec, Polski, Rosji i Szwajcarii.

Za co? Za stawanie w obronie elementarnych praw człowieka.

Hitleryzm nazywał to przygotowaniem do zdrady stanu!

Postawić gilotynę w Nowym Sączu i gilotynować!

Ksiądz Leon Musielak

Pismo Zespołu Inicjatyw Obywatelskich do Przewodniczącego Rady Państwa
z dnia 30.01.1979 r. w sprawie łamania praworządności przez organa MO i SB
oraz Prokuratury.

Z przykrością zmuszeni jesteśmy stwierdzić, że wbrew obowiązującym przepisom KPA nie otrzymaliśmy do dnia dzisiejszego odpowiedzi na nasze następujące pisma:

- 1/ z dnia 28.05.1978 r. w sprawie bezpodstawnego wkroczenia funkcjonariuszy S.B. do lokalu Punktu Konsultacyjnego-Informacyjnego Ruchu Obrony w Krakowie i na podstawie nakazu prokuratorskiego dokonania przeszukania lokalu oraz przebywających tam osób. Dokonano wówczas zatrzymania na przeciąg kilku godzin obecnych na Punkcie Stefana Dąpińskiego, Stanisława Palczewskiego i Krzysztofa Gąsiorowskiego,
- 2/ z dnia 25.10. 1978 r. w sprawie zatrzymania na przeciąg 48 godzin przez organa S.B. w Krakowie uczestnika naszego Zespołu oraz Komitetu Wolnych Związków Zawodowych na Śląsku Stanisława Tora - kombatantha II wojny światowej,
- 3/ z dnia 28.10.1978 r. w sprawie prowokacyjnego aresztowania założyciela Komitetu Wolnych Związków Zawodowych Łukasza Switonia, oraz aresztowania Romana Kociuszki,
- 4/ z dnia 28.10.1978 r. w sprawie dokonania bezpodstawnego przeszukania w mieszkaniu uczestnika naszego Zespołu Romany Lahl-Stachniewicz oraz zatrzymaniu jej na przeciąg kilku godzin. Skonfiskowano maszynę do pisania będącą własnością jej męża i podstawowym narzędziem jego pracy.

W wymienionych w punktach 1, 2 i 4 przypadkach ~~nieprawnie~~ przeszukania i zatrzymania miały miejsce konfiskaty pojedynczych egzemplarzy niezależnej prasy jak: "Opinia", "Opinia Krakowska", "Drogi", "Gospodarka", "Robotnika" itp. pod zarzutem, że zawierają one nieprawdę, szkalujące i szczególnie niebezpieczne dla PRL informacje co jest niezgodne z prawdą.

Ponadto podajemy do wiadomości następujące dalsze przypadki łamania praworządności w stosunku do uczestników naszego Zespołu Inicjatyw Obywatelskich przez organa MO i SB w Krakowie:

- 1/ 23 maja 1978 r. w Punkcie Konsultacyjno-Informacyjnym skonfiskowano 42 egzemplarze Pisma Świętego w różnych językach. Byliśmy skłonni sądzić, że w tym przypadku nastąpiło nieporozumienie spowodowane przez niezbyt rozpoznających się w sprawach funkcjonariuszy SB. Ponieważ jednak po upływie

kilku miesięcy egzemplarzy Pisma Świętego nie zwrócono ich właścicielowi Stefanowi Dropiowskiemu jesteśmy zmuszeni przyjąć, że uznane zostały przez kompetentne czynniki SB i Prokuratury w Krakowie za druki szczególnie niebezpieczne dla interesów PRL. Jest to fakt znamienity dla postępowania władz w Państwie, które głosi, że uznaje tolerancję religijną i w ostatnim okresie czyni wysiłki w kierunku uregulowania stosunków pomiędzy Kościołem a Państwem. W Polsce konfiskuje się Pismo Święte w okresie gdy Polak został Kapłanem. Sądźmy, że sprawa ta niezwłocznie zostanie naprawiona - egzemplarze Pisma Świętego zwrócone właścicielowi, a sprawy bezpodstawnej konfiskaty conajmniej pouczeni o niewłaściwości ich postępowania.

2/6 listopada 1978 r. w godzinach wieczornych dokonano formalnej obrawy na uczestników spotkania w mieszkaniu Stanisława Torę przy ul. księcia Józefa Poniatowskiego 162 poświęconego przygotowaniu obchodu uroczystości święta 11 listopada w związku z rocznicą 60-cio lecia odzyskania niepodległości. Funkcjonariuszom SB udało się zatrzymać i spisać dwu uczestników spotkania Bogdana Barana i Przystefa Gąsiorowskiego.

3/w dniu 9.11.1978 r. dokonano bezpodstawnej rewizji w mieszkaniu uczestnika naszego Zespołu Michała Muzyckiego w poszukiwaniu maszyny do pisania. Skonfiskowano 15 egzemplarzy numeru 4/5 "Opinii Krakowskiej" oraz pojedyncze egzemplarze prasy niezależnej. Michała Muzyckiego zatrzymano na przeciąg kilku godzin.

4/w dniu 21.01.1979r. zatrzymano na przeciąg około dwu godzin po wyjściu z mieszkania Łasimierza Switonina w Katowicach uczestnika naszego Zespołu Stanisława Torę. Na posterunku MO poddano go dwukrotnej rewizji osobistej i próbowano poddać nieformalnemu przesłuchaniu. Grożono, że za udzielanie pomocy "kryminalistom" - Łasimierzowi Switoninowi oraz jego rodzinie można być karanym sądowo.

5/ponadto uprzejmie przypominamy, że nie otrzymaliśmy odpowiedzi na nasze pismo z marca 1978 r. w sprawie bezprawnego pobicia Adama Michnika i towarzyszących mu studentów przez funkcjonariuszy MO w Krakowie.

Fakty otrzymania odpowiedzi od Rady Państwa na nasze skargi i wnioski obywatelskie:

- z kwietnia 1978 w sprawie łamania praworządności przez organa MO i SB w Krakowie,

- z lipca 1978 r. w sprawie przywrócenia historycznej nazwy liceum Ogólnokształcącemu im. Bartłomieja Nowodworskiego przemianowanego na Szkolny Zespół Zbiorczy,

- z września 1978 r. w sprawie odnowienia łopca na Sowinicy w 1979 r. napawały nas optymizmem i pozwalały sądzić, że Polska znajduje się naprawdę na drodze demokratyzacji życia, a władze wychodzą swoim postępowaniem naprzeciw aspiracjom i dążeniom społeczeństwa. Nie utraciliśmy jeszcze tej nadziei, tymbardziej, że nacisk opinii publicznej na czynniki władzy jest coraz silniejszy i będzie rósł w siłę. W interesie Władzy leży aby demokratyzacja życia oraz przestrzeganie praw obywatelskich nie odbywały się jedynie na skutek nacisku opinii publicznej.

Władza, która szczyści się tym, że w rządzeniu i polityce kieruje się naukowymi poglądami i teoriami winna zadawać sobie sprawę, że nie może być i nie ma ustrojów niezmiennych. Byłoby to niezgodne z doświadczeniami wpływającymi z historii dziejów ludzkości w tym także teorią marksistowską. Na pewnym etapie rozwoju każdego społeczeństwa musi powstać opozycja, a jej ścieranie się z istniejącym przeżywającym się systemem władzy staje się motorem postępu. Formę przemian jakie prędzej czy później muszą nastąpić zależy od postawy władzy. W interesie naszego Narodu i Ojczyzny leży aby te przemiany następowały na drodze pokojowej ewolucji. My taką właśnie pokojową platformę walki politycznej proponujemy. Dlatego nie możemy się zgodzić aby Władza zwalczała nas metodami policyjnych i administracyjnych represji i to wbrew aktom prawnym jakie sama wydała bądź ratyfikowała. Stojąc na zasadzie legalizmu w naszym działaniu nie mamy zamiaru zrezygnować z walki o przysługujące nam niezbywalne prawa ludzkie, obywatelskie i narodowe - lekceważone i łamane przez aparat rządzenia w PRL. W naszym działaniu nie widzimy szkody dla interesów naszej Ojczyzny a przeciwnie jesteśmy głęboko przekonani, że działamy w dobrze rozumianym Jej interesie i dla dobra Narodu. Mając powyższe na uwadze prosimy i stanowczo się domagamy aby Obywatel Przewodniczący mocą swych prerogatyw spowodował:

- 1/ całościowe zbadanie przypadków łamania praworządności w świetle postanowień Konstytucji PRL, Międzynarodowych Paktów Praw Człowieka i postanowień Aktu Końcowego IBWE w Helsinkach. Za łamanie praworządności uważamy w tym kontekście represje stosowane przez organa MO i SB oraz Prokuratury wobec uczestników Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Krakowie w tym i uczestnika Komitetu Wolnych Związków Zawodowych Stanisława Torę, będącego również uczestnikiem naszego Zespołu Inicjatyw Obywatelskich. Domagamy się wyciągnięcia konsekwencji w stosunku do winnych łamania praworządności i stosowania bezpodstawnych represji i azykan. Prosimy o potwierdzenie otrzymania naszego pisma abyśmy mieli pewność, że po drodze nie zostało ono przejęte przez inne czynniki władzy, oraz o niezawodną odpowiedź o sposobie dalszego załatwienia sprawy. Sądzimy, że kompetentna instytucja, której sprawa zostanie przekazana do załatwienia, otrzyma na tyle mocne pokazanie użycia obligujące do jej załatwienia, iż w efekcie w obowiązującym prawie terminie otrzymamy wyczerpującą odpowiedź.
Do kompleksowego ujęcia zagadnienia represji na naszym terenie zmusza nas fakt nagminnego ich stosowania w stosunku do uczestników naszego Ruchu a także innych ruchów niezależnej opozycji jak Studencki Komitet Solidarności i ESS "KOR". Wzięliśmy również pod uwagę fakt, że wszystkie nasze skargi i wnioski obywatelskie skierowane do Rady Państwa rejestrowane są pod tym samym numerem sprawy przez Biuro Skarg i wniosków Lancelarii Rady Państwa pomimo różnorodności poruszanych w nich spraw /Nr.Sw-060/5902/78/. Podobnie wszystkie nakazy przeszukań wydane przez Prokuraturę w Krakowie noszą tę samą sygnaturę Akt Sprawy /II DB-3/78/.
- 2/ Zbadanie j.w. zasadności represji stosowanych wobec uczestników Wolnych Związków Zawodowych na Śląsku a szczególnie przebywającego nadal w więzieniu Łazimierza Switonia, którego organa ścigania i wymiaru sprawiedliwości Województwa łatowickiego za wszelką cenę chcą uczynić huliganem i kryminalistą, w co dzisiaj ładen myślicy człowiek w PRL nie uwierzy. Cena moralna, jaką za to postępowanie, jaką płacą Władze PRL w opinii publicznej w kraju i za granicą jest już teraz bardzo wysoka. Łazimierz Switon wbrew intencjom organów władzy, dzięki swej bezkompromisowej postawie oraz na skutek stosowanych w stosunku do niego perfidnych represji już dzisiaj wpisał się na trwałe do historii polskiego ruchu robotniczego. Od dalszego postępowania władz zależy na ile ta karta historii zostanie zapisana na ich dobro po ich stronie.
Domagamy się natychmiastowego zwolnienia z więzienia Łazimierza Switonia, oraz spowodowania wdrożenia nadzwyczajnej rewizji w sprawie jego poprzedniego wyroku. Po spełnieniu tego postulatu wyciągnięcie konsekwencji w stosunku do winnych nadużyć prawnych byłoby rzeczą nieodzowną i dałoby społeczeństwu podwaliny pod odbudowę wiary w to, że Władze Centralne w PRL istotnie dążą do demokratyzacji życia państwa i przestrzegania praw ludzkich, obywatelskich i narodowych w naszej Ojczyźnie.

Pozostając z naleśnym szacunkiem

Podpisali: Krzysztof Gąsiorowski, Stefan Tadeusz Dąpiowski, Stanisław Janik-Palczewski, Romana Lahl-Stachniewicz, Stanisław Tor.

Pismo do Przewodniczącego Rady Państwa w sprawie represji stosowanych w stosunku do uczestników Wolnych Związków Zawodowych z dnia 11.02.79r.

My niżej podpisani uczestnicy Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Krakowie i Komitetu Wolnych Związków Zawodowych w Łatowicach zmuszeni jesteśmy zwrócić się do Obywatela Przewodniczącego z apelem o spowodowanie zaprzestania stosowania bezpodstawnych i niepraworządnych represji ze strony organów SB, MO, Prokuratury, Sądownictwa i Władz Administracyjnych na Śląsku w stosunku do działaczy Wolnych Związków Zawodowych. Metody represjonowania i azykanowania działaczy WZZ w Województwie łatowickim są szczególnie perfidne i pozornie nie mają nic wspólnego z działalnością społeczno-polityczną represjonowanych. W pierwszej kolejności chodzi nam o przebywającego w więzieniu założyciela Komitetu Wolnych Związków Zawodowych, kierownika Punktu Konsultacyjno-Informacyjnego Ruchu Obrony w Łatowicach- Łazimierza Switonia.

Ostatnie uśmierzają się wytoczyć sprawę sądową pod spreparowanym zarzutem pobicia czterech funkcjonariuszy MO i zdemolowania samochodu milicyjnego. Jest rzeczą powszechnie wiadomą opinii publicznej w kraju i za granicą, że Łazimierz Switon represjonowany jest z powodu swojej działalności w Wolnych Związkach Zawodowych. Polska Rzeczpospolita Ludowa podpisała konwencję nr 87 dotyczącą wolności związkowej i ochrony praw związkowych i ratyfikowała ją 14.XII.1956 r. Artykuł 2 konwencji mówi: "Pracownicy i pracodawcy, bez jakiegokolwiek wyróżnienia, mają prawo, bez uzyskania uprzedniego zezwolenia, tworzyć organizacje według swego uznania, jak też przystępować do tych organizacji..." W tym świetle represjonowanie i szykanowanie uczestników WZZ jest bezprawiem. Z uwagi na powyższe stanowisko domagamy się spowodowania natychmiastowego zwolnienia Łazimierza Switona z więzienia i wdrożenia postępowania wyjaśniającego w stosunku do winnych bezpodstawnym prawnie represji i aresztowanych spraw sądowych.

Z naszej strony oświadczamy, że zrobimy wszystko aby zmobilizować opinię publiczną wokół omawianej sprawy.

Represje stosowane wobec Łazimierza Switona odbijają się ujemnie na opinii ekipy kierującej władzą w PRL. Dlatego też sądzimy, że rozsądek zwycięży nad zacietrzewieniem i Obywatel Przewodniczący spowoduje natychmiastowe zwolnienie Łazimierza Switona.

Z naleśnym szacunkiem

Podpisali: Józef Bał - WZZ Katowice, Stanisław Dąbrowski - RO Kraków, Krzysztof Gasiorowski - RO Kraków, Stanisław Janik-Palczewski - RO Kraków, Roman Kahl-Stachniewicz - RO Kraków, Roman Kściuszczek - WZZ Mysłowice, Michał Musycka - RO Kraków, Stanisław Tor - WZZ Kraków.

Apel obywatelski do pracowników naukowych, do środowiska naukowego, prawników do społeczeństwa łakowa

W sprawie łamania praworządności przez organa ścigania, wymiaru sprawiedliwości i władze administracyjne w województwie łakowskim - w stosunku do osoby Łazimierza Switona - uczestnika Ruchu Obrony Praw Ołkowskie i Obywatela oraz współzałożyciela Komitetu Wolnych Związków Zawodowych.

My, niżej podpisani zwracamy się z apelem do środowiska pracowników naukowych, a w szczególności prawników oraz wszystkich Obywateli miasta łakowa o niepozostawanie obojętnymi na szczególnie perfidne i niepraworządne stosowanie szykan i represji wobec Łazimierza Switona - przez kompetentne władze na Śląsku.

Łazimierz Switon decyzją władz administracyjnych pozbawiono prawa wykonywania zawodu. On i jego rodzina poddawani są stałej inwigilacji milicyjnej. Odebrano mu prawo jazdy na samochód. W mieszkaniu Switonów przeprowadzano wielokrotnie rewizje. Jego dwaj synowie zostali aresztowani pod pretekstem podejrzenia o kradzież pierścienia. Na wiosnę 1978 roku Łazimierz Switon otrzymuje wyrok 5 tygodni aresztu za nieprzerejestrowanie w terminie wiatrowki. Wyrok odsiada. Na terenie Śląska kolportowane są ulotki z informacją że Łazimierz Switon był kolaborantem hitlerowskim. W ciągu roku 1978 do miesiąca października Łazimierz Switon był dwunastokrotnie zatrzymywany przez MO na przeciąg 48 godzin. W październiku po wyjściu z kościoła zostaje pobity i zatrzymany przez funkcjonariuszy MO, a następnie oskarżony o wywoływanie zbiegowiska i skazany na dwa miesiące aresztu, w postępowaniu urągającym procedurze prawnej. Do tej pory przebywa w więzieniu, bowiem spreparuje mu się sprawę o pobicie czterech milicjantów.

Szykany i represje stosowane wobec Łazimierza Switona i jego rodziny dokumentuje wydana przez Komitet Solidarności Społecznej "KOS" - Biała Księga Łazimierza Switona, którą przekazujemy w depozyt wymienionym na końcu niniejszego apelu przedstawicielom łakowskiego środowiska naukowego. Liczymy, że udostępnią ją wszystkim zainteresowanym, a przynajmniej uczyni to większość z nich. Mamy również nadzieję, że nie pozostaną obojętni na

nasz apel. Biała Księga będzie również dostępna dla zainteresowanych w lokalu Punktu Konsultacyjno-Informacyjnego Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela przy ul. Rabina Meisela 24/7 w każdy wtorek w godzinach 16-18.

Podajemy do wiadomości, że cała niezależna opozycja demokratyczna w kraju wobec nieskuteczności dotychczasowych wystąpień poszczególnych jej odłamów i środowisk terenowych do władz państwowych, a głównie Przewodniczącego Rady Państwa w przedmiotowej sprawie - podejmuje solidarną, ogólnokrajową akcję w obronie Kazimierza Switonii, odwołując się do szerokiej opinii publicznej w kraju i za granicą. W różnych środowiskach organizowane jest zbieranie podpisów pod wnioskiem obywatelskim do Przewodniczącego Rady Państwa PRL w sprawie bezwzględnego zwolnienia z więzienia Kazimierza Switonii i wnikliwego zbadania stosowanych wobec niego represji oraz ukarania winnych łamania praworządności.

W naszym przekonaniu sprawa łamania przepisów prawnych w stosunku do wymienionego, pod różnymi pretekstami mającymi nadać represjom oprawę majestatu prawa - nie może być obojętna dla żadnego uczciwego Obywatela naszej Ojczyzny, dla żadnego Polaka, bez względu na jego przekonania i przynależność polityczną. Nie może być obojętna również komunistom, gdyż stosowanie tego rodzaju metod w stosunku do przeciwnika politycznego przynosi tylko hańbę autorom i wykonawcom tych metod represjonowania, a także tym wszystkim zwolennikom i aktywistom panującego systemu władzy, którzy w tej sprawie udają obojętność lub niewiedzę. Powszechnie bowiem wiadomo, że istotną przyczyną prześladowania Kazimierza Switonii jest jego działalność w Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela, a szczególnie w Komitecie Wolnych Związków Zawodowych na Śląsku - właśnie na Śląsku i w Zagłębiu - w środowisku, gdzie klasa robotnicza jest grupą dominującą ludności i władze muszą się z nią liczyć - a co z tym idzie, w realnej sytuacji ekonomiczno-społecznej a także politycznej w PRL - zmuszone są do obawy przed rozwojem wpływów niezależnej opozycji demokratycznej w tym środowisku. Jest to prawdziwa przyczyna szczególnie ostrych restrykcji i stosowania perfidnych metod w stosunku do Kazimierza Switonii.

Stanowczo podkreślamy, że działalność Kazimierza Switonii zgodna jest z postanowieniami Konstytucji PRL, Karty Praw Człowieka, Aktu Końcowego KBWE w Helsinkach oraz Konwencji 87 dotyczącej wolności związkowej i ochrony praw związkowych, ratyfikowanej przez Polskę w dniu 14.12.1956 roku.

Mając powyższe na uwadze, apelujemy do pracowników naukowych i intelektualistów środowiska krakowskiego, szczególnie prawników oraz wszystkich Obywateli miasta Krakowa o przełamanie bariery strachu i asekurancja i występowanie z wnioskami obywatelskimi do Władz PRL o spowodowanie natychmiastowego przywrócenia wolności Kazimierzowi Switonii, przywrócenie warunków normalnej egzystencji Jemu i Jego rodzinie i ukaranie winnych dokonanych w stosunku do niego nadużyć prawa. Wierzymy, że apel nasz nie pozostanie bez odpowiedzi. Fragniemy również podkreślić, że przyszedł czas, aby każdy zdał sobie sprawę z faktu, iż postawa zajmowana przez niego dzisiaj określa jego miejsce w przyszłej Polsce.

Twardogłowa, samordystowska i iście "stalinowska" postawa władz na Śląsku, perfidia stosowanych represji z jednej strony - a niesłonna postawa Kazimierza Switonii z drugiej sprawiły, że stał się On powszechnie znanym w kraju i zagranicą i wbrew intencjom inicjatorów i wykonawców represji - wpisał się na stałe do historii polskiego ruchu robotniczego. Nie wyszło to na plus partykularnym interesom PRL.

Wierzymy, że pod naciskiem opinii publicznej myślącej części społeczeństwa rozsądek zwycięży nad zacietrzewieniem i Kazimierz Switonii wkrótce doczeka się sprawiedliwości.

Otrzymują wraz z "Białą Księgą": prof. dr hab. Tadeusz Matuszek, prof. dr hab. Stanisław Grodziski, prof. dr Wojciech Maria Bartel, prof. dr hab. Wacław Osuchowski, prof. dr hab. Marek Sobolewski, prof. dr hab. Franciszek Studnicki, prof. dr Lesław Pauli, prof. dr hab. Marek Waldenberg, prof. dr hab. Stanisław Wrodyka, prof. dr hab. Władysław Szapalski.

Podpisali: Roman Kosińczak - WZZ Mysłowice, Józef Bał - WZZ Katowice, Krzysztof Gąsiorowski - RO Kraków, Stanisław Tor - WZZ Kraków, Stefan Dąpiowski - RO Kr., Stanisław Janik-Palczewski - RO Kraków, Michał Muzyczka - RO Kraków, Romana Lahl-Stachniewicz - RO Kraków.

OPINIA KRAKOWSKA - pismo uczestników Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela
w Krakowie

W numerze 10/11 KSIĘGA Opinii Krakowskiej:

- Uwagi do rocznego bilansu działania - Redakcja str. 1.
- Obrona lwowa - Wirgil Bieńkowski str. 6.
- Powstanie styczniowe - Krzysztof Gąsiorowski str. 12.
- Za wolność naszą i waszą - Wł. Barański str. 14.
- ROPCIO - Festucus str. 15.
- Prawa obywatelskie - Festucus str. 16.

DOKUMENTY

- Fragment listu Engelsa do Marksa str. 17.
- Decyzja Wojewody Nowosądeckiego w sprawie ks. mgr L. Musielaka .. str. 18.
- Pismo ZInO do Przewodniczącego Rady Państwa w sprawie łamania
praworządności..... str. 19.
- Pismo do Przewodniczącego Rady Państwa w sprawie represji sto-
sowanych w stosunku do uczestników WZZ str. 21.
- Apel obywatelski do pracowników naukowych, do środowiska nauko-
wego prawników, do społeczeństwa Krakowa str. 22.

Czasopisma wydawane przez uczestników RUCHU OBRONY

BRATNIAK - pismo młodych. Miesięcznik. Gdańsk-Łódź-Szczecin,

DRUGA - miesięcznik publicystyczny. Warszawa-Kraków-Gdańsk,

GOSPODARZ - pismo w obronie praw chłopskiej gospodarki rodzinnej. Miesięcznik
Warszawa,

OPINIA - miesięcznik. Warszawa,

OPINIA KRAKOWSKA - miesięcznik. Kraków,

REJESTR INICJATYW I WNIOŚCÓW - wydaje Rada ZInO

RUCH ZWIĄZKOWY - pismo poświęcone odródnieniu wolnych związków zawodowych.
Katowice-Gdańsk-Łódź.

Ładna szkotówka przekazana na fundusze niezależnych wydawnictw ma wartość
w o l n e g o s ł o w a

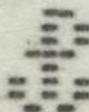
Na fundusz ~~opini~~ Opinii Krakowskiej wpłacili:

S.S. - 50 zł.

J.B. - 100 zł.

A.P. - 100 zł.

J.B. - 200 zł.



"OPINIA KRAKOWSKA" - Redaguje Kolegium: Krzysztof Gąsiorowski/red.nacz./,
Stanisław Janik-Palczewski, Romana Kahl-Stachniewicz, Michał Musycka.

Adres Redakcji: ul. Rabina Meiselsa 24/7, 31-058 Kraków.

Redakcja przyjmuje we wtorki w godz. 17 - 18.